

MAPA
Sentymentalna



Legenda:

- teren zielony
- działki
- kościół
- cerkiew
- kirkut
- cmentarz
- boisko
- granice dzielnicy Kalinowszczyzna

KALINOWSZCZYŻNA

Szanowni Państwo

Przedstawiamy Państwu Mapę Sentymentalną dzielnicy Kalinowszczyzna. Mapę opartą na informacjach przekazanych przez mieszkańców. Mapę, która wskazuje miejsca ważne i charakterystyczne. Część z nich to przestrzenie odwiedzane codziennie, część to miejsca nieco nie po drodze, wszystkie jednak tworzą tożsamość dzielnicy i Lublina.

Opracowywanie Mapy Sentymentalnej było próbą lepszego poznania swoich osiedli, wymianą doświadczeń, wspomnień i własnych sposobów postrzegania otoczenia. Kalina, jak z czułością mówią o niej nie tylko mieszkańcy, ma też długą historię, do której z dumą wracają nasi rozmówcy. Znajduje się tu wiele miejsc, które były świadkami wydarzeń zarówno wzniosłych, jak i tragicznych. W rejonie kilku współczesnych osiedli i na przestrzeni wielu wieków mieszkali na Kalinowszczyźnie wyznawcy czterech religii: katolicy, żydzi, osoby prawosławne i greko-prawosławne. Kalinowszczyznę charakteryzują spokój i bliskość do centrum miasta, dlatego nowi mieszkańcy tak chętnie znajdują tu swój dom. Kalina przyciąga w swoje przestrzenie także artystów czy animatorów społecznych i kulturalnych. Z drugiej strony mieszkańcy nieraz wskazują miejsca zaniedbane i wymagające większej uwagi. Niezależnie od tego dzielnica jest lubiana i ważna dla tych, których przyjmuje w ramach swoich granic administracyjnych. Mapa Sentymentalna zrodziła się ze spotkań z mieszkańcami – z ich wspomnień i marzeń. Mamy nadzieję, że będzie zachęcać do dalszej refleksji nad miejscem, w którym się żyje, i wzmacniać więzi nie tylko międzypokoleniowe, ale też międzysąsiedzkie.

 Mapa Sentymentalna Kalinowszczyzna

Projekt został zrealizowany przez Lubelską Grupę Badawczą w składzie: Agnieszka Duda-Jastrzębska, Artur Duszyk, Marta Nazaruk-Napora, Wojciech Zirebiec.



1 SŁOMIANY RYNEK

Wielu mieszkańców uważa Słomiany Rynek, razem z kościołem pw. św. Agnieszki, za jedno z najbardziej charakterystycznych miejsc Kalinowszczyzny. Zarówno sam skwer, jak i kościół św. Agnieszki są świadkami długiej i nie zawsze łatwej historii dzielnicy. Słomiany Rynek dawniej był placem targowym, co pamiętają jeszcze najstarsi mieszkańcy dzielnicy. Do dziś pozostały ruiny studni zaopatrującej okolice w wodę. Miejsce to obecnie na nowo odżywa – organizowane są tu imprezy kulturalne i projekty społeczne.

Słomiany Rynek kojarzy mi się z zaniedbaniem, ale też z pięknem i bogactwem historii, której ślady nadal widać.

2 ZIELEŃ PRZY ZAWILCOWEJ

Tereny zielone po dawnej oczyszczalni ścieków i wysypisku. Zawsze były lubiane przez dzieciaki i młodzież z Kalinowszczyzny, zwłaszcza drewniany mostek na Bystrzycy, na którym spędzano długie godziny. Obecnie stanowią tereny rekreacji i spacerów. Mieszkańcy liczą na dalsze zagospodarowanie tego terenu jako parku.

Jest tam przestrzeń... Zrobili tam też już jakiś plac zabaw ostatnio. Chciałbym, żeby przedłużyli ścieżkę rowerową w stronę Turki.

3 HYDRANT STRAŻAK

Intrygujący hydrant na terenie przedszkola i żłobka jasno wskazuje, do kogo należy ta przestrzeń. Charakterystyczny i lubiany przez najmłodszych. Przechodząc obok strażaka, nawet dorosły się uśmiechnie.

Dzieci bardzo lubią tego strażaka. Cieszą się na jego widok.

4 STREFA GRAFFITI

W Lublinie malowanie zaczęło się na osiedlu Słowackiego, na Czubach i na miasteczku akademickim. Mniej więcej w tym samym czasie pojawiły się też pierwsze prace na Kalinie, na tyłach sklepów, zaraz koło kładki i tak już zostało. Dziś graffiti stało się symbolem Kalinowszczyzny, a mieszkańcy dzielnicy przyzwyczaili się do niego i je polubili. W Lublinie od kilku lat funkcjonuje także międzynarodowy Lubelski Festiwal Graffiti. Nasi rozmówcy wspominali również, że prawdopodobnie na Kalinie miały miejsce pierwsze w Lublinie zajęcia z breakdance.

A ściana to była superakcja, bo zgodaliśmy się z chłopakami z innych dzielnic i w niedzielę w deszcz całą załogą, ze 20 osób, zrobiła tzw. jam na nielegalu. I w ten sposób ścianę zajęliśmy pod graffiti.

5 PLAC SINGERA

Jedno z najbardziej charakterystycznych i znaczących miejsc dla historii dzielnicy i miasta. W czasach PRL-u stał tam pomnik Bolesława Bieruta, sam w sobie stanowiący legendę i przedmiot licznych lubelskich anegdot (nieprawdopodobnie wykonany odlew wskazywał ręką zachód zamiast wschodu, a płaszcz zapinał się w niewłaściwą stronę). W okresie przemian pomnik zlikwidowano, a otaczająca go przestrzeń powoli zaczęła popadać w zaniedbanie. Powyżej obecnego placu Singera znajdowały się wcześniej winnice rodziny Vetterów. Obecnie planowana jest tam budowa hotelu.

Pamiętam, że były tu winnice povetterowskie. Chodziłyśmy tam z koleżankami po lekcjach.

6 WĄWOZ

Jeden z wielu wąwozów przecinających Lublin. Lubiane miejsce rekreacji, spotkań i wypoczynku. Przed wiekami płynęła tędy rzeka o nazwie Muchawiec. Teraz jej bieg wyznacza jedna z wielu mozaik, które znajdują się na Kalinowszczyźnie. W ostatnich latach powstała w wąwozie wiele nowych przestrzeni: plac zabaw, wybieg dla psów, boisko, wieża dla jeryków. Zagospodarowanie wąwozu jest przedmiotem kontrowersji mieszkańców.

Tu, w tym wąwozie miały być szmery bajery, baseny, boiska. Co tu nie miało być.

7 DOM OGRODNIKA

„Dom ogrodnika” to jedno z bardziej tajemniczych miejsc dzielnicy. Pozostawienie ogrodu w samym środku osiedla do dzisiaj budzi wiele pytań i sprawia, że wyobraźnia sama zaczyna działać.

Kiedyś tam szklarnie były i w czasie budowy trzeba było przeprojektować budynek Kleeberga 8. On [„dom ogrodnika”] był tam jeszcze przed osiedlem. A dlaczego sentymentalny? Bo on tam zawsze był, dlatego.

8 KAPLICZKA

Obok pieszej kładki mieszkańcy Kalinowszczyzny umieścili trójką kapliczkę. Nietypową, bo zawieszoną na ścianie szczytowej bloku. Nie jest to jedyne takie miejsce w dzielnicy. Liczne kapliczki są elementami charakterystycznymi dla Kalinowszczyzny. Część z nich ma charakter przydrożnych krzyży, część stoi w małych ogródkach.

Jak figurka Matki Bożej kursowała po mieszkaniach, jak była ta peregrynacja, to te kapliczki ludzie zawiesili.

9 KŁADKA

Charakterystyczny pieszy pomost łączący dwie części dzielnicy nad aleją gen. Władysława Andersa. Kiedyś istniała także druga kładka, nad ul. Lwowską, została jednak zburzona z powodu złego stanu technicznego. Bezkolizyjne przejścia są cenione przez mieszkańców ze względu na łatwą komunikację w ramach dzielnicy, jest ich jednak za mało. Bez nich mieszkańcy czują się mniej bezpieczni.

Kładka jest specyficzna, jak coś komuś się tłumaczy, to wyznacznikiem jest kładka. [...] jeszcze bezkolizyjne przejście pod [ul.] Andersa do SP 23. Można sobie ładny spacer zrobić dookoła osiedla bez włączenia się do ruchu bezpośredniego.

Poszłam na imprezę. Godzina 11 [następnego dnia], wracam do domu, nie ma kładki.

10 DUŻY PLAC ZABAW

Przestrzeń dzielnicy budowanej od lat 60. XX w. uwzględniała wiele miejsc wspólnych. Dzięki temu nadal funkcjonuje tu mnóstwo placów zabaw, skwerów i tajemniczych „baz” tworzonych przez najmłodszych. „Duży plac zabaw” jest miejscem spotkań dzieci i ich rodziców, którzy podtrzymują w tym miejscu znajomości trwające ponad 30 lat. Młodzi mieszkańcy nieraz wędrują od placu do placu, spotykając swoich kolegów, pielęgnować przyjaźnie.

Lubimy się bawić w krowę, głupią kucharkę. Jeździmy na rołkach, hulajnogach. A co robimy w bazach? Robimy pikniki, przechowujemy skarby, włamują się do nas chłopaki i są walki na szyszki.

11 MUZEUM WINCENTEGO POLA

Spacerujący ulicą Kalinowszczyzna zobaczą wyłaniający się zza drzew dworek Wincentego Pola – drewniany, parterowy budynek z gankiem i dachem wspartym na kolumnach, wybudowany w XVIII w. Budynek przeniesiono na obecne miejsce z ulicy Łęczyńskiej, planując stworzenie wokół skansenu. Od 1972 roku można w istniejącym muzeum zapoznać się z życiem i twórczością Wincentego Pola, a także zobaczyć kolekcję historycznych i współczesnych globusów. Przestrzeń wokół zachęca do wypoczynku i odpoczynku, a sam dworek, choć nie wiąże się historycznie z Kalinowszczyzną, dla mieszkańców stał się jednym z jej symboli.

To jest bardzo dobre miejsce dla rodziców z małymi dziećmi. Pomijając tylko schody, można tutaj dzieci puścić i nic im się nie stanie.

To jest Muzeum Wincentego Pola, ale odbywają się tutaj też konferencje, wydarzenia kulturalne związane z życiem osiedla. Muzeum współpracuje z Domem Kultury „Odeon”. Tutaj odbywają się koncerty dzieci, które dopiero zaczynają grać na instrumentach. To jest dla nich przeżycie, dla rodziców i dla dzieci. I tutaj się odbywają takie rodzinne koncerty. Miejsce samo w sobie jest sympatyczne, ciepłe.

12 STARY KIRKUT

Kirkut w Lublinie, jeden z najstarszych w Polsce, powstał na terenach wzgórze Grodzisko w XVI w. Jako cmentarz funkcjonował do 1829 roku. Miejsce pochówku m.in. Jakuba Izaaka Horowica – charyzmatycznego chasyda zwanego Widzącym z Lublina. W czasach II wojny światowej kirkut był miejscem egzekucji Żydów i Polaków, więźniów Zamku Lubelskiego. Wskazywany jest przez mieszkańców jako ważne miejsce, nieco tajemnicze, świadczące o historii tej części Lublina.

Zawsze była dziura w murze [boiska salezjanów] za bramką i był swobodny dostęp na kirkut. Sprawdzaliśmy, co było na karteczkach położonych na macewach.



Lublin 2016

13 KOŚCIÓŁ SALEZJANÓW

Zespół klasztorny i kościół pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, zwany kościołem Salezjanów. Lubiany i ważny dla okolicznych mieszkańców. Zawsze organizowano tu wiele wydarzeń społecznych, sportowych i kulturalnych. Koło kościoła stoi zabytkowa i jedyna w Lublinie kapliczka św. Floriana z 1852 roku.

Kościół Salezjanów to było takie jedyne centrum kultury na osiedlu. Dużo się tam działo.

Na dolnym poziomie przez wiele lat był tam magazyn CEZAS-u [Centrala Zaopatrzenia Szkół].

14 NOWY KIRKUT

Przestrzeń nowego kirkutu, funkcjonującego od 1829 roku, została przeobrażona przez al. gen. W. Andersa. Obecnie południowa część kirkutu to mały, wciąż działający cmentarz, bożnica i izba pamięci. Na północ od al. Andersa ustawiono pomnik kryjący prochy pomordowanych Żydów lubelskich. Przestrzeń tej części nowego kirkutu jest jednak dla mieszkańców niejednoznaczna. Ogromny obszar, otoczony ogrodzeniem w kształcie macew, pocięty dzikimi ścieżkami. Choć stworzony jako miejsce pamięci, to jednak z powodu zaniedbania uznawany jest przez część mieszkańców bardziej za miejsce rekreacji.

Na kirkucie spędzałem wolny czas, jak wychodziłem z przedszkola na spacer, a chodziłem do przedszkola na [ul.] Lwowskiej. Kirkut jest właściwie przy [ul.] Walecznych. Ten teren w latach 80. był nieogrodzony, nicyj. Pośrodku kilka drzewek otoczonych macewami – to szyszko.

Wszystkie cytaty pochodzą z wypowiedzi mieszkańców dzielnicy Kalinowszczyzna zebranych w ramach projektu Mapa Sentymentalna Kalinowszczyzna.